

Główną przyczyną problemów finansowych polskich uczelni, a w ślad za tym ograniczonych możliwości rozwojowych, jest niski stopień dywersyfikacji źródeł przychodów.

Niszcząca pogoń za studentem

■ **Tadeusz Pomianek**

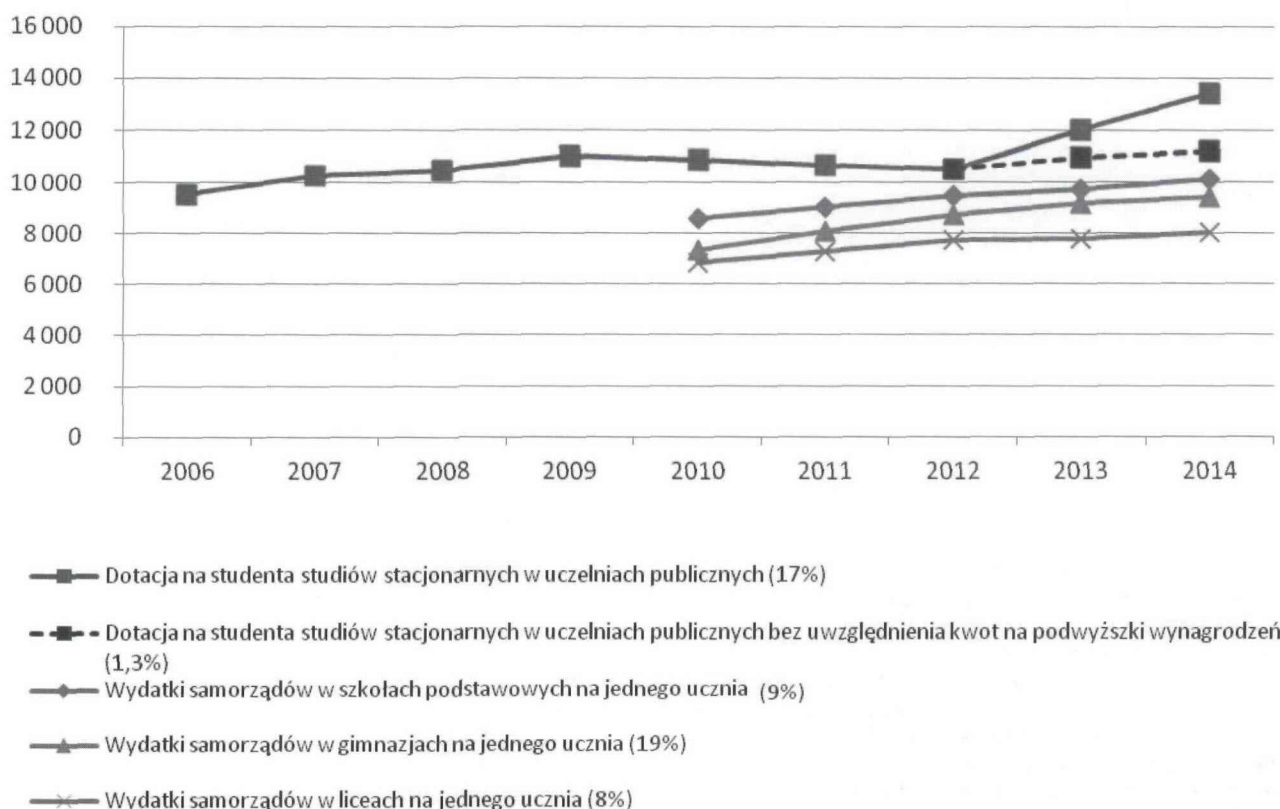
Udział przychodów dydaktycznych w przychodach ogółem dla wszystkich uczelni wynosi średnio blisko 80%, ale dla większości szkół publicznych i niepublicznych przekracza 90%. Postępujący niż demograficzny powinien motywować do większej aktywności naukowej, współpracy z gospodarką oraz współpracy międzyna-

rodowej. Zamiast tego dominuje pogoń za studentem. Angażowanie wszelkich możliwych zasobów na rzecz wzrostu liczby studentów jest procesem wyniszczającym. Nie tylko pogarsza on kondycję ekonomiczną uczelni, lecz także obniża morale i jakość świadczonych usług dydaktycznych.

W takiej sytuacji państwo powinno, m.in. poprzez sposób finansowa-

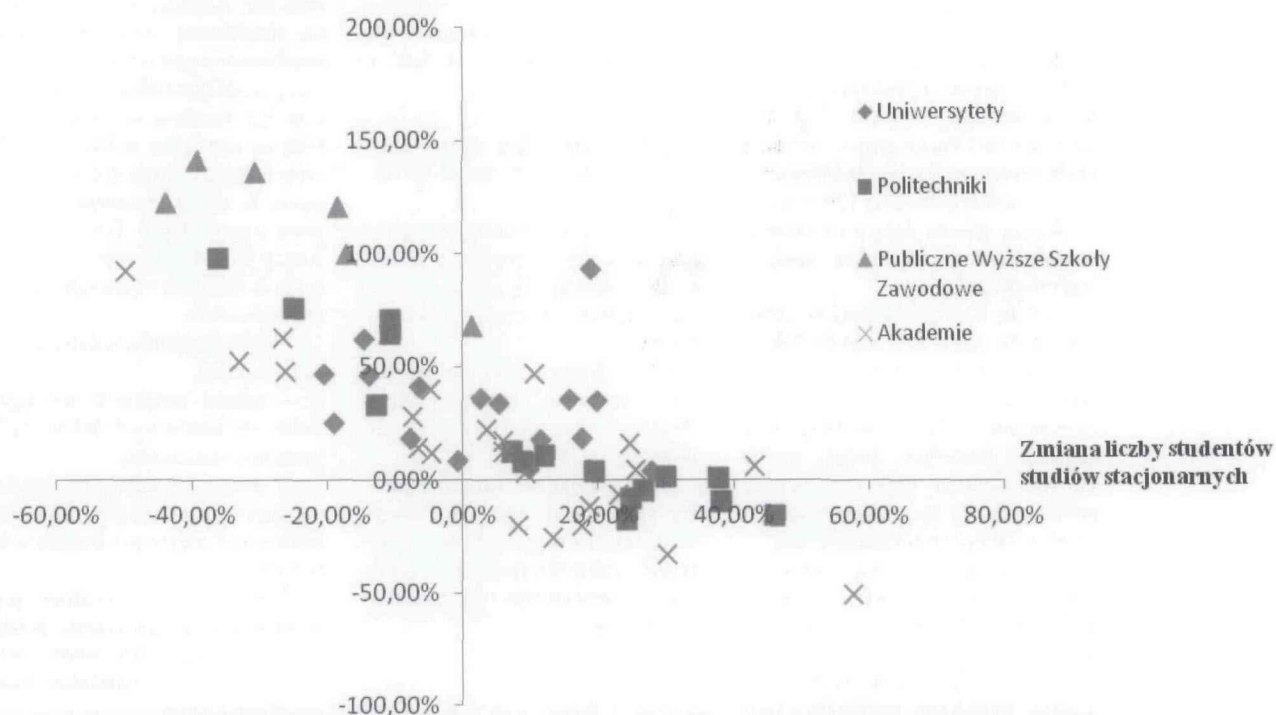
nia, stymulować pożądane zachowania uczelni. Tymczasem praktykowany od lat system finansowania kształcenia przypomina socjalistyczne „rozdawnictwo”. Zamiast odcinać szkoły niepubliczne od finansowania z budżetu państwa, i to wbrew konstytucji, należałoby dotację silnie uzależnić od jakości kształcenia. Wówczas mechanizm konkurencji służyłby jakości. Tymcza-

Dotacja na studenta/ucznia (w zł)



Wykres 1. Analiza dotacji budżetowej na działalność dydaktyczną w latach 2006-2014 na studenta/ucznia w złotych (Opracowanie własne na podstawie danych ze sprawozdań z wykonania budżetu państwa z lat 2006-2014 oraz GUS).

Realna zmiana dotacji na działalność dydaktyczną na studenta studiów stacjonarnych



Wykres 2. Relacja między realną zmianą dotacji podmiotowej na działalność dydaktyczną w przeliczeniu na jednego studenta studiów stacjonarnych (uwzględnia inflację) a zmianą liczby studentów studiów stacjonarnych w uczelniach niepublicznych (zmiany liczone w % w 2014 w stosunku do 2006). Opracowanie własne na podstawie publikacji Szkoły wyższe dane podstawowe wg stanu na 30.11 danego roku oraz obwieszczeń ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie wykazu jednostek, którym przyznano dotacje podmiotowe w ustawowo określonym zakresie z części 38 „Szkolnictwo wyższe”.

sem obecny mnoży patologie w obu sektorach szkół wyższych. Brak ulg podatkowych zachęcających firmy do współpracy z uczelniami i bardzo nieefektywny sposób wspierania współpracy międzynarodowej dopełniają opis stanu rzeczy.

Poniżej postaram się uzasadnić tak sformułowaną diagnozę.

„Zwycięzcy” tracą podwójnie

Od 1990 r. liczba studentów dynamicznie wzrastała i w ciągu kilkunastu lat osiągnęła rekordowy poziom 1,9 mln. Później niż demograficzny odwrócił tendencję i 30 listopada 2013 r. we wszystkich uczelniach kształciło się 1,55 mln, czyli o 20,5% mniej niż w rekordowym roku akademickim 2005/2006 (1,95 mln), z czego w uczelniach publicznych kształciło się 1,15 mln, czyli o 11,5% mniej niż w roku akademickim 2005/2006 (1,3 mln), a w uczelniach niepublicznych – 398 tys., czyli o 35,8% mniej (620 tys.). Zmiany w kolejnym roku pokazują tempo spadku liczby studentów. I tak, według stanu na 30 listopada 2014 r., liczba studentów spadła o kolejne 80 tys. i wyniosła 1,47 mln (spadek o 24,7% w stosunku do roku akademickiego 2005/2006). Z czego w uczelniach publicznych kształciło się

1,11 mln (spadek o 14,6%), a w uczelniach niepublicznych 359 tys. (spadek o 42,2%). Z prognoz demograficznych wynika, że najgorsze jeszcze przed nami.

Wykres 1. pokazuje, że realna dotacja na studenta od wielu lat nie zmienia się i jest niewiele wyższa niż dotacja w szkołach podstawowych na jednego ucznia. Dopiero od 2013 r. istotnie rośnie ona wskutek przekazania środków budżetowych na podwyżki wynagrodzeń (od ok. 0,9 mld zł w 2013 r. do ok. 3 mld zł w 2015).

W nawiasach podano realne (tj. uwzględniające inflację) wzrosty dotacji w uczelniach w 2014 roku w stosunku do 2006 roku, a dla szkół w stosunku do 2010 roku

W okresie 2006-2014 średnia dotacja była stabilna, ale w przypadku poszczególnych uczelni zachodziły duże zmiany. Miał miejsce proces wyrównywania się dotacji na studenta. O ile w 2006 roku dotacja na studenta stacjonarnego w uczelniach technicznych była wyższa o 98% od dotacji w wyższych szkołach zawodowych, o tyle w 2014 roku w uczelniach technicznych była ona wyższa tylko o 14%, zaś w uniwersytetach o 6%. Z kolei w uczelniach ekonomicznych była nawet niższa o 13%, niż w szkołach zawodowych.

Największy realny wzrost dotacji miał miejsce w akademiach wojskowych o 118%, potem w PWSZ-ach o 91%, a w akademiach pedagogicznych o 44%. Największy spadek odnotowały AWF-y o 27%.

Wykres 2. wyjaśnia powyższy proces. Uczelnie, które wygrywały wyścig o studenta, szczególnie skutecznie obniżały sobie realną dotację.

Beneficjentem w tej kategorii były państwowe wyższe szkoły zawodowe, gdzie liczba studentów stacjonarnych spadła najbardziej. Zatem, wbrew obiegowej opinii, algorytm dotacyjny nie zachęca do pogoni za studentem, bowiem wysokość dotacji tylko w 12,25% zależy wprost od liczby studentów. Przynajmniej w tym zakresie działa on konstruktywnie.

Z powyższego wynika, że jeśli w szkole rośnie liczba studentów stacjonarnych, to wzrost kosztów kształcenia w 87,75% musi ona pokryć z innych źródeł lub też obniżyć koszty np. poprzez zwiększenie liczby studentów w grupie lub wzrost pensum.

W analizowanym okresie, w uczelniach publicznych, rosła liczba studentów stacjonarnych od 804 tys. w 2006 roku do 886 tys. w 2012 roku i później rozpoczął się powolny spadek do 851 tys. w 2014 roku. Towarzyszył temu jednak bardzo silny spadek liczby stu-